Rok II. Katowice, Niedziela, dnia 3-go Maja 1903 r. Nr. 100.

Wychodzi codziennie
z wyjątkiem
Niedziel i Świąt.

Prenumerata
na poczcie i u kolporterów
fl. 1,30 kwartalnie,
z odnoszeniem do domu
M. 1,75 kwartalnie.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się na ul. Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Przez lud — dla ludu!

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
4-go Maja: Floryana m. — 5-go: Piusa V., Moniki wd.	godz. 4 minut 29.	godz. 7 minut 26.	4-go Maja: Wieńczysława. — 5-go: Chocisława.

Trzeci maj 1791 r.

Tuż nad brzegiem matki rzek polskich, Wisły, wznosi się zamek królewski, pomnik wymowny świetnej przeszłości, świadek niemy, strasznej teraźniejszości narodu polskiego.

Na placu obszernym, okrążonym starymi gmachami, ze słupa wysmukłego spogląda na stolicę Polski postać króla Zygmunta III. W jednej ręce trzyma miecz, w drugiej krzyż jako oznak naszych cnót narodowych: dzielności i wiary.

Ponad kamienice prastare wystrzeliwają wieżyce katedry św. Jana, a na Krakowskiem przedmieściu wznosi się dzisiaj postać tego, który po rozdarciu Polski, po zadaniu ciosu śmiertelnego jej życiu politycznemu, rozniósł jej sławę po świecie, który na przekór zaborcom dał świadectwo prawdzie wieczystą, że »upaść może i naród wielki, zginąć tylko nikczemny« — pomnik naszego wieszcza narodowego, Adama Mickiewicza.

Rojno i gwarno było w dzień trzeci maja 1791 r. na placu zamkowym.

Rany zadane Polsce w r. 1772 jeszcze nie były zaskrzepłe, krew jeszcze z nich się sączyła, ciepła, serdeczna, a groziło jej nowe niebezpieczeństwo, groziły nowe zamachy niecnych sąsiadów na całość ojczyzny.

Wszyscy wierni synowie ojczyzny żywili w sercach wiarę głęboką, że tylko silny, mocny rząd Polskę ocalić był zdolen.

Od dawna krążyły pogłoski po mieście o nadchodzącem niebezpieczeństwie, o nadzwyczajnych wysiłkach zastępców narodu celem ratowania Ojczyzny, o zawadach robionych przez zwolenników rządów zaborczych na sejmie, o ich zamiarach celem wyrugowania z izby sejmowej marszałka Małachowskiego.

Od rana pamiętnego dnia 3-go maja tłumy ludności zalegały plac zamkowy i ulice sąsiednie. Kupcy, rzemieślnicy i wyrobnicy zapełnili ganki, zajęli ławki izby sejmowej, tłoczyli się za baryerę marszałkowską, wszyscy niespokojni, przeczuwając, że w ten dzień ważyć się będą losy narodu.

Wiele wcześniej przed naznaczoną godziną sala napełniła się senatorami, posłami i ministrami. Jedni nosili stroje francuskie, inni znów stroje polskie, kontusze i karabele przy boku. Gdzie niegdzie widniały szaty pierwszych w kraju biskupów. Król Stanisław August zajął miejsce na tronie.

O godzinie jedynastej zagaił posiedzenie marszałek sejmu Małachowski i radził odczytać depesze posłów polskich, zastępujących rzeczpospolitą przy dworach zagranicznych. Po krótkiej dyskusyi z przeciwnikami zabrał głos dzielny patryota Stanisław Sołtyk, poseł krakowski, bratanek wywiezionego gwałtem w r. 1767 biskupa krakowskiego, i domagał się odczytania depesz zagranicznych, mówiąc między innemi tak:

»Najokropniejszy odgłos rozszerzył się po całej stolicy. Drętwieją usta do wymówienia, co za nieszczęścia są przygotowane dla naszej ojczyzny. Smutne doświadczenia nie powinnyż w nas używić tej gorliwości, którą wszystkich dobrych Polaków napojone są serca? Tyle doznanych gwałtów, tyle poniesionej hańby, czyliż mają być tak prędko zapomniane, aby nie wzbudziły w nas sprawiedliwej podobnych nieszczęść bojaźni? Aby nie miały nas czynić bacznymi w użyciu całej dzielności dla zwrócenia sasiedzkich zamysłów, natężonych na zgubę naszę?

Nie jest tajemnicą dla Ciebie, Najjaśniejszy Panie! co zawierają w sobie wiadomości, które od naszych ministrów deputacya zagraniczna odebrała. Oprócz tych miałem i ja z wielu miejsc od przyjaciół i krewnych, za granicą bawiących, prywatne doniesienia. Wszędzie odgłos już prawie publiczny niesie, że jeżeli Polacy nie użyją tej chwili, która już bardzo jest krótką, dla przyspieszenia ustawy rządu, dla wzmocnienia sił krajowych, staną się niechybnie łupem przemocy i zmownej chciwości sąsiadów. W tym stanie rzeczy możnać Polakowi bez grzechu w nieczułej obojętności na los własny i potomków swoich zostawać?... Oto może ostatnia już chwila dzielnego zaradzenia Ojczyźnie«!

Mimo protestów posła Suchorzewskiego, na żądanie większości posłów odczytał członek deputacyi dla spraw zagranicznych, poseł brzesko-litewski Tadeusz Matuszewicz depesze zagraniczne, które dobitnie malowały niebezpieczeństwo nowych podziałów Polski.

Głuche milczenie zaległo izbę sejmową. Zabrał głos Ignacy Potocki, marszałek wielki litewski, i wezwał króla, aby dał wskazać środki, jak ratować Ojczyznę. Wszystkie oczy zwróciły się na Stanisława Augusta, który oświadczył, że bezpieczeństwo kraju widzi jedynie w silnym rządzie, którego projekt już gotowy i zgadza się z wolą wielu posłów.

»Prosimy o projekt«! odzywały się głosy ze wszech stron.

Sekretarz sejmowy Siarczyński odczytał nową konstytucyę, a na nic się nie zdały głosy i krzyki opozycyi, gdyż większość posłów żądała natychmiastowego przyjęcia nowej konstytucyi, a poseł inflancki Michał Zabiełło zwrócił się ku tronowi, prosząc króla, aby bezzwłocznie zaprzysiągł nową konstytucyę:

»Jestem za tym projektem, jest i każdy za nim, ktokolwiek życzy dobrze Ojczyźnie. Złączmy się już wszyscy na jedne przyjęcie. Ciebie tylko, Najjaśniejszy Panie, prosimy, abyś najpierwszy na utrzymanie jego złożył przysięgę, a wszyscy za tym pójdziemy przykładem«.

Po tych słowach Zabiełły senat i prawie wszyscy posłowie ruszyli z miejsc swoich na środek izby ku tronowi i błagali króla, by złożył przysięgę na nową ustawę państwową.

Marszałek sejmowy Małachowski pyta się posłów, czy zgadzają się na przyjęcie ustawy. Nie trzykroć, jak zwykle posłowie wypowiadają zgodę swoją, ale tysiąc razy powtarzają się głosy, bo między zgromadzonymi panuje zapał niesłychany, radość powszechna, że nareszcie Ojczyzna doczekała się rządu dzielnego, trwałego i niepodległego.

Vivat król! Vivat nowa konstytucya! rozbrzmiewało po izbie sejmowej, a wołali senat, posłowie i lud zgromadzony. Wtórował okrzykom lud zgromadzony na dziedzińcu i placu zamkowym, zapychający przyboczne ulice i zauki, a głosy ginęły dopiero het za murami stolicy, niosąc echa radosne po kraju całym.

Stanisław August otoczony senatorami i posłami, aby mógł być przez wszystkich widziany, wstąpił na krzesło, wszystko umilkło, a on rzekł: »Gdy widzę stałą i wyraźną wolę sejmujących, abym wykonał przysięgę na konstytucyę narodową, wzywam zatem ciebie, pierwszy kapłanie, tu przytomny Mości księżę Biskupie krakowski, ażebyś mi przeczytał rotę przysięgi dla wykonania jej przezemnie«.

Na te słowa zbliżył się do trónu Jegomości Turski, biskup krakowski, mąż, którego cnota i zasługi postawiły na stopniu powszechnego szacunku w narodzie, i czytał rotę, a król Jegomość, położywszy rękę na ewangelii trzymanej przez Gorzeńskiego, biskupa smoleńskiego, też przysięgę powtarzał.

Płynęły łzy radości, ludzie padali sobie w objęcia, czapki leciały w górę, bo radość rozpierała serca posłów i ludu, który w tym dniu odzyskał i wolność i szczęście i świetność.

Po wykonanej przysiędze odezwał się król:

»Juravi Domino, non me poenitebit. Przysiągłem Bogu, żałować tego nie będę. Wzywam teraz kochających Ojczyznę, niech idą ze mną do kościoła na złożenie Bogu wspólnej przysięgi i dziękczynienia, że nam dozwolił tak uroczystego i zbawiennego dopełnić dzieła«.

Ruszyli zatem do katedry św. Jana za królem senatorowie, ministrowie i posłowie. Kościół napełniony był już urzędnikami, cechami miejskimi i ludem. Ulice roiły się od ludu zgromadzonego, wszędzie słychać tylko jeden okrzyk:

»Vivat król! Vivat konstytucya rządowa!«

Mieszczanie zanieśli na rękach obu marszałków sejmowych do kościoła. Po przemówieniu kilku posłów książę biskup krakowski czytał rotę przysięgi, a powtarzali ją za nim marszałkowie, senatorowie, ministrowie, posłowie i lud cały, zapychający kościół po brzegi.

Biskup smoleński po dopełnionej przysiędze zaintonował uroczyste Tedeum, śpiewane przez wszystkich w kościele i tłumy zalegające ulice.

Po powrocie do izby obrad senatorowie i posłowie podpisali wiekopomny akt konstytucyi i uchwalili, aby bez zwłoki zaprzysięgły ją wszystkie urzędy i wojsko.

Warszawa nie posiadała się z radości a dzień trzeci maja i następne należą do najwspanialszych jej chwil. Wieść o nadaniu swobód ludowi, o ustaleniu silnego rządu lotem błyskawicy rozbiegła się po kraju całym, a wszędzie panowała radość, wszędzie były uroczystości, wszędzie dziękowano Bogu, że nadeszła chwila zbawienia dla znękanego narodu.

Niestety Bóg zrządził inaczej. Zazdrość i przewrotność wrogów Polski zwyciężyła i rozdarła naród zmartwychwstający i odradzający się. Od przeszło wieku jęczymy w niewoli, ale zawiodły nadzieje tych, co czyhali na zgubę naszą. Aczkolwiek pozbawili nas samodzielnego bytu narodowego, żyjemy i żyć pragniemy, bo »upaść może naród wielki, lecz zginąć tylko nikczemny«.

Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.

Konstytucya trzeciego maja.

Witaj majowa jutrzenko!

Dzień 3 maja szczególne dla nas Polaków ma znaczenie. Z dniem 3 maja 1791 roku dla narodu naszego nowe miało zakwitnąć życie, naród nasz miał wstąpić w nową fazę rozwoju swego. Polska w 18 wieku smutny przedstawiała obraz. Otaczali ją zewsząd silni wrogowie, którzy dla niej jedno tylko żywili uczucie, uczucie nienawiści, którzy jedno tylko mieli pragnienie, pragnienie skreślania jej z liczby państw istniejących. Wewnątrz państwa rozprzężenie ogólne, jak zresztą w wielu innych państwach Europy, brak poszanowania władzy w wyższych warstwach i brak oświaty wśród ludu. W r. 1772 dokonano po raz pierwszy gwałtu na narodzie niepodległym, odcinając od żywego organizmu bezwzględnie znaczne jego części. Krwawił organizm, bolał naród, bolał kraj cały.

Zdawało się, że nie ma wyjścia z tak smutnego położenia, że dla nas ostatnia wybiła godzina. Lecz Opatrzność czuwała nad Polską. Nie brakło ludzi szlachetnych, znaleźli się [illegible] ojczyzny, którzy na jej usługi oddali życie i mienie swoje, którzy jedyne szczęście własne upatrywali w szczęściu całego narodu, którzy słusznie uznali, że nie może być szczęśliwym człowiek, jeśli ojczyznę nieubłagani gnębią wrogowie, jeśli naród cały cierpi. Znaleźli się mężowie, którzy przejrzeli, że jedyna droga do usunięcia tych cierpień, jedyny środek do odwrócenia niebezpieczeństwa to wewnętrzne odrodzenie narodu, nie oglądanie się na pomoc obcą, lecz zapewnienie narodowi podstawy dalszego rozwoju, której nieodzownym warunkiem jest wyrównanie o ile możności praw, przysługujących pojedyńczym warstwom narodu. Wewnętrzne odrodzenie narodu to cel szlachetnych usiłowań twórców wiekopomnego dzieła, położenie silnej podwaliny pod wielki gmach przyszłości Polski — to cel ustawy 3 maja.

Jak się przedstawia treść tego dzieła?

W jedenastu rozdziałach opisuje konstytucya kolejno najważniejsze urządzenia państwowe, określa prawa poszczególnych warstw narodu, oznacza prawa władz publicznych, nad dobrem państwa i obywateli jego czuwać mających, podaje projekt utworzenia siły zbrojnej celem zabezpieczenia granic państwa przed zaborczą chciwością sąsiadów. Religia — to podstawa moralności, dla tego w konstytucyi naczelne zajmuje miejsce. Panującą w Polsce religią ma być wiara święta rzymsko-katolicka, która w ciągu wieków zrosła się z jestestwem narodu, w której obronie przodkowie nasi tak hojnie krew swą przelewali. Ponieważ obok wiary naszej istnieją jednak inne religie, których wyznawców nie należy uciskać ni prześladować, bo sprzeciwiałoby się to najszczytniejszem zasadom wiary naszej »miłuj bliźniego twego jak siebie samego«, a krajowi całemu wyrządzałoby tylko szkodę, dla tego przyznaje konstytucya »opiekę rządową« i »pokój w wierze« innowiercom.

Szlachta była dotąd stanem rządzącym w Polsce, doznawała rozlicznych praw i przywilejów jej tylko przysługujących. Gwałtowne zmiany w polityce nie zalecają się, bo napotykają na opór zacięty wśród warstw rządzących, więc w

uznaniu tego i dla pozyskania szlachty, aby przyzwoliła na nadanie praw innym stanom Rzeczypospolitej, ustawa uświęca w dobrze zrozumianym interesie narodowym prawa i przywileje szlachty. Szlachta atoli nie ma już być jak dotąd jedyną warstwą, przedstawiającą naród cały, do pracy narodowej powołuje się w pierwszym rzędzie mieszczan, tak bardzo w ciągu wieków upośledzonych. Wskutek nieszczęsnej polityki szlachty naszej miasta w Polsce, w których niegdyś kwitł dobrobyt, z których jako ze środowisk cywilizacyi, rozlewało się błogie światło nauki na kraj cały, powoli upadać poczęły. Dla ich własnego rozwoju i chluby narodu całego nadaje konstytucya mieszczanom daleko sięgające prawa i przywileje, równając ich prawie zupełnie ze szlachtą.

Za podstawę narodu i państwa uważa konstytucya lud rolniczy — innego wówczas w braku wielkiego przemysłu nie było — i dla tego przyrzeka mu obronę prawa. »Lud rolniczy«, mówi ustawa w IV. rozdziale, »z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę, tak przez sprawiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześciańskie, jako i przez własny nasz interes dobrze zrozumiany, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy«. Aby ukrócić samowolę szlachty, która tak samo zresztą jak szlachta innych narodów przygniatała lud nasz coraz większym ciężarem obowiązków pańszczyznianych, konstytucya zaleca umowy pomiędzy szlachtą a jej poddanymi, nadając im moc obowięzującą.

Według konstytucyi trzy władze rząd narodu polskiego składać powinny: władza prawodawcza, która prawa uchwala, t. j. sejm, władza wykonawcza, która prawa te wprowadza w życie, a władza ta spoczywa w ręku króla i t. zw. straży, wreszcie władza sądownicza, której celem rozstrzyganie spraw spornych; władzę tę piastują urzędnicy od króla niezależni.

Sejm dzieli się na dwie izby, poselską i senatorską pod prezydencyą króla. Izba poselska w pierwszym rzędzie stanowi prawa wszelkie, nakłada podatki, decyduje o wojnie i pokoju, zatwierdza układy handlowe, zawiera wszelkiego rodzaju umowy z innemi państwami, ma prawo nadzoru nad gospodarką urzędników państwowych. Każde prawo, przyjęte w Izbie poselskiej, przedkłada się Izbie senatorskiej, która przez przyjęcie nadaje prawu »moc i świętość«. Zawiesić prawo może Izba senatorska tylko na czas do przyszłego zwyczajnego sejmu, »na którym«, jak mówi konstytucya, »gdy powtórna nastąpi zgoda, prawo od senatu przyjętem być musi.« W tym zdaniu przyznaje się wyższość woli narodu po nad wolą rządu. Izba poselska bowiem wychodzi z dobrowolnych wyborów, członkowie jej mają być przedstawicielami całego narodu, podczas gdy członkowie senatu, mianowani przez króla, przedstawiają tylko warstwy wyższe, z których się rekrutują. Wszelkie uchwały zapadają większością głosów, znosi się tem samem owe osławione »liberum veto«, według którego jeden tylko poseł drogą protestu mógł uniemożliwić czynność prawodawczą całego sejmu.

Na czele władzy wykonawczej stoi król. Usuwa się, aby zapobiedz strasznym zawieruchom i klęskom bezkrólewia, wolną elekcyę, to znaczy, że nie wybiera się odtąd na króla kogokolwiek bądź, lecz wybiera go się z łona familii, ustawą przepisanej. Król nie stanowi o sprawach, lecz uchwalone wprowadza w życie, nie jest on, jak powiada konstytucya, »samowładzcą«, ale ojcem i głową narodu«, osoba jego jest »święta i bezpieczna od wszystkiego«, zaś odpowiedzialną wobec narodu, jest przydana mu do boku straż, czyli rada królewska, w której skład wchodzą prymas, jako głowa duchowieństwa polskiego, i pięciu ministrów. Obok straży istnieją cztery komisye, edukacyi (oświaty), policyi, wojska i skarbu, których szczególnej opiece poruczono właśnie te gałęzie zarządu państwowego.

Szczególny nacisk kładzie ustawa 3 maja na siłę zbrojną narodu. Wszyscy obywatele są według niej obrońcami całości i swobód narodowych. »Wojsko«, mówi konstytucya, »nic innego nie jest, tylko wyciągnięta siła obronna i porządna z ogólnej siły narodu«. Naród winien wojsku szacunek za jego poświęcenia się, wojsko winno być najsilniejszą tarczą i obroną narodu przed wrogiem zewnętrznym.

Oto wiązanka przepisów konstytucyi 3 maja, konstytucyi, która Polsce trwałą zgotować miała przyszłość. Dziś może niejeden nazwałby ją za mało przychylną interesom ludu, za mało uwzględniającą potrzeby warstw niższych, wobec ówczesnych stosunków jednak, wobec strasznego ciemiężenia ludu w większej części państw eurpejskich, wśród ciemności tych stanowi konstytucya jasny przebłysk ożywczego światła, stanowi postęp, jakim żaden naród w Europie poczczycić się nie może. Tym, którzy ganią ojczyznę naszą, tym, którzy twierdzą, że upadła ona, ponieważ porządku u siebie zaprowadzić nie umiała, tym wszystkim wrogom narodu naszego konstytucya 3 maja najoczywistszy zadaje kłam. Tej szlachetnej robocie przodków naszych przeszkodzili nieprzyjaciele, pragnący naszej zguby, uniemożliwili nam dalszą na tym polu działalność, rozebrali kraj nasz, a na odradzający się i do nowego życia budzący się naród nałożyli ciężkie jarzmo niewoli.

Zniszczyli nam nadzieje, tak piękną rokujące nam przyszłość, dziś godzą na duszę naszą, pragnąc ją przekształcić na modłę pruską, austryacką, moskiewską! Każdy prawy Polak, broniąc się przed zagładą, z dumą spoglądać będzie na wspaniałe dzieło przodków naszych, z radością witać będzie pamiętny ów dzień 3 maja:

Witaj majowa jutrzenko!

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 30 kwietnia.

W celu przeprowadzenia noweli do ustawy o kasach chorych odbył parlament dzisiaj aż dwa posiedzenia.

Na pierwszem posiedzeniu ukończono drugie czytanie noweli, i to na mocy kompromisu, jaki od wczoraj zawarli centrowcy z socyalistami. Centrowiec Trimborn oświadczył parlamentowi, że przy trzeciem czytaniu partya jego stawi wniosek, że urzędników kasowych tylko za »grube uchybienie obowiązków w zarządzaniu kasą« wolno będzie pozbawić urzędu. Wobec tego socyaliści cofnęli swój wniosek o imienne głosowanie, i parlament w zwykłem głosowaniu przyjął § 42 i resztę noweli.

Na popołudniowem posiedzeniu uzasadniał poseł Trimborn stanowisko swej partyi, twierdząc, że należało poczynić pewne ustępstwa, chcąc przeprowadzić całość noweli. Przeciwko temu, jak i przeciwko powolności rządu wobec socyalistów występował ostro rządowiec Arendt, a tego wywody znów zwalczał wolnomyślny poseł Rösicke.

Minister Posadowski oświadczył, że rząd nie ulega żadnym partyom, lecz czyni, co uważa dla kraju za pożyteczne. Po przemówieniu jeszcze kilku posłów przystąpiono do głosowania, i przyjęto nowelę w brzmieniu kompromisowem.

Materyał, który parlament miał do załatwienia, wyczerpał się; parlament prace swe ukończył. W zwykły więc sposób w imieniu posłów dziękował rządowiec Normann hrabiemu Ballestremowi za pięcioletnie przewodniczenie parlamentowi, a hr. Ballestrem ze swej strony dziękował posłom, wyrażając przytem życzenie, aby ci, którzy tego pragną, z powrotem wrócili na nowe pięciolecie do parlamentu (z pewnością głównie chodzi mu o siebie — przypisek zecera).

W końcu kanclerz hr. Bülow odczytał dekret cesarski, zamykający parlament na dniu 30 kwietnia.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 30 kwietnia.

Izba panów

przyjęła przedłożenie w sprawie wykształcenia wyższych urzędników administracyjnych w brzmieniu rządowem, znosząc temsamem uchwałę izby poselskiej. W izbie poselskiej robiono rządowi zarzut, że przy ustanawianiu powyższych urzędników wyszczególnia niesłusznie byłych członków niemieckich związków akademickich. Te zapatrywania podzielał w izbie panów także prof. Schmoller, który dowodził, że własnie byli związkowcy najmniej zdolnych wydają urzędników, gdyż przez dwa albo trzy lata swoich studyi akademickich oddają się w całej pełni hulatyce, tracąc zdrowie i bystrość umysłu, a potem tylko z trudnością zdają egzamina, do których tylko przez krótki czas się przygotowują.

Powyższe wywody nazwał minister Hammerstein anegdotami, których przesadność także i inni członkowie izby starali się wykazać.

Prócz powyższego przedłożenia załatwiono także kilka mniejszych spraw i petycyi.

Wiadomości ze świata.

Król Edward w Rzymie.

»Giornale d'Italia« donosi, że król angielski omawiał z papieżem stosunki katolików w Anglii. Król angielski prosił papieża o jego portret z własnoręcznym podpisem — życzeniu temu papież natychmiast uczynił zadość.

Król, opuściwszy Watykan, miał się wyrazić do swego otoczenia: »Jestem zachwycony Leonem XIII. — to nie 94-letni starzec, lecz cudowne zjawisko«.

Rusyfikacya Finlandyi.

Położenie w całej Finlandyi ma być bardzo groźne. Gubernator Bobrikow zarządził rozmaite nowe środki rusyfikacyjne, które przypominają najgorsze czasy rządów rosyjskich w Królestwie polskiem. Najdzielniejszych ludzi wydalają, a ich majątki ziemskie konfiskują. Policya napada bez żadnego powodu i upoważnienia domy spokojnych obywateli i przedsiębierze rewizye. Całe postępowanie władz wygląda tak, jak gdyby rząd rosyjski usiłował koniecznie wywołać powstanie w Finlandyi.

Zabawne nawrócenie Francka Krybusa.

3) (Ciąg dalszy).

— A tu dwa prosiamta — dodała, otworzywszy chlewik — jedno zabijemy w listopadzie na wesele Lizy, bo sie wydou[1]) z Ignacem Rusowym. Wiesz? z tym, coś z nim do szkoły chodził.

— Ja.

— A tu w masztalni[2]) — tłumaczyła dalej matka, gdy przeszli do stajni — jest koń tatulków[3]). Bydziesz go teraz opatrowouł[4]).

— Mager — zauważył syn, spojrzawszy okiem znawcy na szkapę.

— Ale staruniu[5]), przestoń mi już szwandrać pod nosem. Po naszemu mów. Błoużnie jeden!

Poczem wyszli z zabudowania i skierowali się ku stódole, gdzie ojciec już zrzucał snopy z warstwy na gumno. Po drodze jednak matka wskazywała na inne rzeczy.

— Tu jest kurnik. Na dole króliki se dołki grzebią, we strzodku kury siadają i niosą, a na wierchu gołambie sie pourzą.

— Sehr schön.

— Tu jest szopa, co ją Szebest[6]) zrobił. A tu zegródka[7]), coś w niej maliny i ostramżyny przy płocie sadził. Wiesz? nieżeś[8]) ku wojsku ciągnął.

— Ja.

— Tu pod płotem pług, kolce, brony i wóz. Wszystko w nieporządku, bo tacik[9]) niedbalec. Ciepły dół[10]) też jeszcze odłogam leży. Dziwej sie, na kalenicy i na snopkach chałupy mech sie zieleni. To wszysko teraz na twojej głowie bydzie; bo gospodarstwo odbieresz, jak sie ożynisz. Leciwyś też jest.

— Sehr gut — potwierdził uradowany syn.

— Jeny tela ci mówiam — zawołała znowu ostro matka — padej[1]) po naszemu. Bo jak ni, to Walek. A teraz obezdrzyj[2]) sie na górkam. Lipy starej już nie ma. Uderzyło w nią, jak synkowie sikać[3]) szli. A teraz na gumno młócić reż[4]). Bier cep i bij, aż frączeć bydzie, boś tam przy wojsku nic nie robił. A czamużeś kaszketu nie wziąn? Tam sie prószy z obielou[5]).

— Weszli na gumno, na którem ojciec już był usłał pościel. Matka wybrała dwa najlepsze cepy. Jeden podała synowi, drugi sobie zatrzymała. I ustawili się rzędem. Ojciec zaś stanął naprzeciw z cepem; lecz nim rozpoczęli, zauważył:

— Franciszku, jeny sie nie piźnij[6]) cepam. A ty, Walek, siednij se na drobionce[7]) przy drugiej gumienicy i dziwej sie Franckowi!

Wnet rozległo się głuche bicie we trójkę po zasłanem zbożu. Widocznie Francek zgadzał się z rodzicami, choć trzy lata cepa nie miał w garści; bo odgłosy cepów rozlegały się w doskonałym zespole. Przytem znać było siłę Francka okrutną, gdyż bił, aż po całej stodole jęczało. Walek roztworzywszy usta, patrzał z podziwem na swojego brata, a ojciec z matką ucieszeni obiecywali sobie w duchu, że z syna będą mieć pociechę. Już się zbliżali ku drugiemu końcowi gumna, gdy wtem jak jaskółka wleciała do stodoły wiejska dziewczyna wysoka, czerwona jak wiśnia, może dwudziestoletnia, hoża i wesoła. Atoli zoczywszy Francka młócącego, stanęła na progu jak słup soli, ale z ust wyrwał jej się okrzyk zdumienia:

— Jemój. A dyć to Francek!

I ócz nie mogła odeń oderwać. A nasyciwszy się widokiem Francka, kiwnęła na Walka. A gdy ten przyleciał, zapytała:

— Padej[1]), kiedy przyszouł!

— A po obiedzie... Już mie bił, ale go też to mamulka piźli[2]), za to w pleca.

Liza, gdyż to była siostra Liza, znowu spoczęła wzrokiem na Francku. A gdy ci skończyli młócić, rzekła nieśmiało do starszego brata:

— Francek, witoum cie z wojska.

A Francek porzucił prędko cep. I podszedłszy ku siostrze na niezasłaną część gumna, stanął jak świeca, prawą rękę podniósł błyskawicznym ruchem pod nos i wyrzekł ostro:

— Gut Mojn!

Siostra stała zakłopotana. Ale wnet ochłonęła i z wyrzutem przemówiła do brata:

— Francek, to mie tak witousz?

On jednak nie zważał na to, tylko stał wyprostowany jak trzcina z ręką u nosa. A siostra już zniecierpliwiona odezwała się groźnie:

— Po naszemu goudej! bo jak ni, to bez całe życie z tobą ani słowa nie przerzeknam.

— Nein — wyjąkał Francek — polnisch grob. Deutsch fein. Polnisch verboten.

— Walek, cóż on padouł[1])? — zapytała siostra młodszego brata.

— Po niemiecku — brzmiała odpowiedź Walka.

— To jou też wiam. Ale co rządził[2])?

— Tou też jeszcze tyla nie rozumiem — odparł Walek.

— Ja, ja[3]), Liza — wtrąciła matka, która stała na pościeli oparta o rączkę od cepa — skouranie boskie z nim moumy. Jeny po niemiecku szwandrze. Ale niech go jeny tą rączką od cepa w pleca przełożam[4]), to mu sie odechce.

— Liza — dodał ojciec — chcesz widzieć, jak Francek umie maszerować?

— Chcam.

— Francek — zwrócił się ojciec do wyprężonego syna — jak cie przy wojsku wołali?

— Gemeiner Franz Krybus, for!

— A egzeceruwać umiesz? — badał dalej ojciec.

— Ja woll! — bąknął syn Francek.

I równocześnie prawą rękę opuścił od nosa ku szwom galot błyskawicznym ruchem, pierś wyprężył, głowę odrzucił w tył i krzyknąwszy ostro: marsz! jął siarczyście bosemi nogami rzucać przed siebie, aż na gumnie dudniało, i zmierzał wprost na zdumioną Lizę. Ta uskoczyła w bok, a Francek kroczył zapamiętale za nią, zmieniając wciąż kierunek jak błyskawica to w prawo to w lewo. Ale naraz nieludzkie wycie wydarło się z piersi Francka cała jego postać upadła na ziemię i zwinęła się w kłębek, a z ust jego wydobywało się ciągle powtarzane przekleństwo.

[1]) pojdzie zamąż. [2]) stajnia. [3]) ojca. [4]) doglądał. [5]) przezwisko. [6]) Sylwester. [7]) mała zagrada. [8]) nimeś. [9]) ojciec. [10]) część gruntu.

[1]) mów. [2]) obejrzyj się. [3]) lać, to jest w poniedziałek wielkanocny. [4]) żyto. [5]) ze zboża. [6]) uderz. [7]) wiązance słomy.

[1]) powiadaj. [2]) uderzyli.

[1]) mówił. [2]) mówił. [3]) tak, tak. [4]) uderzę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zaburzenia antyżydowskie w Rosyi.

»Zeit« donosi z Kiszeniewa, iż antyżydowskie rozruchy w Kiszeniewie mają trwać jeszcze nadal. Szkoda wyrządzona wynosi przeszło 2 miliony rubli. Wiele złota i drogich kamieni zniszczył roswścieczony tłum, wyrządzając przez to ogromne szkody. Całe miasto ma być zasypane pierzem z pościeli żydowskiej, na ulicach mają leżeć wy[r]wane wnętrzności ludzkie. Z Petersburga wysłano dwóch specyalnych urzędników do Kiszeniewa. W liście do »Czernowitzer Tageblattu« podają liczbę zabitych na 300.

Starcie rosyjsko-tureckie.

W odległości 70 wiorst od Sarakamuszu przekroczył eskadron tureckiej kawaleryi rosyjską granicę, zamierzając posunąć się dalej. Rosyjski posterunek graniczny wszczął alarm, i niebawem przybył na miejsce pułk kozaków. Gdy z tureckiej stony padły strzały, dali kozacy salwę, która położyła trupem 6 tureckich żołnierzy i 1 oficera. Rosyanie nie mieli ofiar.

Niepokoje na Bałkanie.

Rosyjskie konsulaty w Macedonii otrzymały wiadomość z ambasady stambulskiej w drodze telegraficznej, że w kołach macedońskich sofijskich uchwalono wymordować wszystkich konsulów rosyjskich w Turcyi. Niejaki Mortenjew udał się z 8 towarzyszami do Macedonii, celem wykonania tej uchwały.

Mendelstom, kierownik ros. konsulatu w Uesbübie, zawiadomił o tem inspektora Hilmi-paszę. Podobno mają przybyć tu Bułgarzy celem wzięcia pod »obserwacyę« konsulów serbskich.

Podczas walki powstańców w okręgu Dżumaja operowała banda powstańców pod dowództwem byłego kapitana bułgarskiego Rostogierowa. Oprócz tego wzięło udział w tej walce jeszcze 6 innych oficerów w roli podkomendnych.

W pobliżu stacyi Antista powstańcy usiłowali wysadzić w powietrze pociąg osobowy. Uszkodzono tylko lokomotywę. Zamach ten uskuteczniono w tem samem miejscu, gdzie usiłowano przedtem spełnić udaremniony zamach dynamitowy na pociąg Orient Express.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Poszczególne władze szkolne układają się między sobą, aby wakacye latowe i jesienne w równym przypadały czasie we wszystkich pruskich szkołach, i to tak w szkołach ludowych jak i w gimnazyach.

— Z powodu ciepłej pory, jakiej wreszcie się doczekaliśmy, zakwitły prawie już wszędzie drzewa owocowe, że aż miło spojrzeć na ogrody. Maj zapowiada się bardzo ładny, ciepły, słoneczny. Oby pozostał takim!

— Niechaj p. Caspari nie tryumfuje przedwcześnie, p. K. musiał nagle wyjechać, od piątku za tydzień da mu nową sposobność do złożenia dowodów swych oszczerstw.

Siemianowice. Na torze kolejowym do kopalni Alfreda pracowano przy drutach elektrycznych, przyczem jeden z robotników spadł z drabki na ziemię tak nieszczęśliwie, że stracił przytomność; odniósł prawdopodobnie ciężkie obrażenia wewnętrzne.

Mysłowice. Przez swą lekkomyślność poniosło nieszczęście dwuch chłopaków szkolnych, którzy do glinianej flaszki od piwa nakładli niegaszonego wapna, chcąc zobaczyć, jak korek wysadzony zostanie. Tymczasem tworzące się z wapna gazy rozsadziły całą flaszkę, której szczątki znacznie pokaleczyły chłopaków.

Król. Huta. Targi na konie i bydło odbywać się będą w przyszłości na placu Bismarka, w północnej części miasta.

— W mieszkaniu rodziców powiesić się zamierzał młody jeszcze kelner W. Na szczęście dość prędko go jeszcze odcięto, tak iż udało go się przywołać do życia. Co go do tego rozpaczliwego kroku spowodowało, niewiadomo.

Bytom. Podczas nocnej szychty na czwartek wybuchł w niewytłomaczony dotąd sposób pożar na kopalni »Karstencentrum«. Pomimo, że pożar szerzył się z szaloną szybkością, ludzie zdołali się uratować, tak że nie zaszedł żaden wypadek. Rozpoczęto natychmiast prace ratunkowe pod kierownictwem generalnego dyrektora kopalni.

Rozbark. Na zebraniu tutejszej rady gminnej uchwalono pobudować gminny lazaret; w tym celu wybrano komisyę, która ma wyszukać odpowiednie ną to miejsce. Przełożony gminy oznajmił, że dochody z roku ubiegłego będą o jakie 7000 mk mniejsze, niż się tego spodziewano przy ustawianiu etatu, zatem trzeba będzie albo podwyższyć podatki, albo też na pokrycie deficytu użyć pieniędzy zaoszczędzonych w innych latach.

Wirek. W środę w południe wybuchł w mieszkaniu pomocników piekarza Szwedy, przy ul. stawowej pożar, który jednakże mieszkańcy wnet spostrzegli i ugasili, tak że szkody są nieznaczne. Przyczyna pożaru jeszcze nie jest wyjaśnioną.

— Do biura urzędu gminnego włamali się w nocy złodzieje przez okno, w którem powybijali szyby; musiał ich jednakże ktoś spłoszyć, gdyż z biura nic nie zginęło.

Ruda. We wtorek przejechał wóz od piwa idące właśnie do szkoły 8 letnie dziewczę górnika Skocza, które przytem odniosło tak ciężkie okaleczenia, że na drugi dzień zmarło.

Zabrze. W środę przed południem uciekł więzień, transportowany do sądu przez policyanta Widucha. Kilku woźnych sądowych, którzy to zauważyli, dogonili zbiega i odstawili go do sądu.

— Wstrętny widok przedstawiała we wtorek na przedłużeniu ul. lazaretowej jakaś zupełnie pijana kobieta, która zataczała się z jednej strony ulicy na drugą, upadając co chwila, aż wreszcie legła zupełnie bez przytomności, powodując wielkie zbiegowisko. Mąż jej, który się dowiedział o tem, przyszedł po nią i zabrał ją do domu, gdzie jej podobno sprawił rzetelne pamiętne.

Dorota. U dwu świń właściciela Czekały stwierdził weterynarz powiatowy czerwonkę.

— Podatki w tutejszej gminie nie zostaną podwyższone, bo już i tak dosyć są wysokie. Etat wynosi w dochodach i rozchodach 85,000 mk. Podatków pobierać będą 100 procent od obrotu, 270 procent podatków realnych i 220 procent od dochodu, włącznie z podatkami szkolnemi.

Gliwice. Tutejsza »ortsgrupa« hakatystów odbędzie w tych dniach miesięczne zebranie, na którem zapaść ma uchwała, jakie stanowisko w przyszłych wyborach zająć mają hakatyści, czy więc postawić własnego kandydata, czy też głosować na hr. Ballestrema, który przecież ich życzeniom zupełnie odpowiadać powinien.

Gliwice. We wtorek po południu układło się dwuch pijanych robotników nad brzegiem Kłodnicy i zasnęli snem błogim, a błogość ta ujawniła się u jednego ze śpiących i na zewnątrz, gdyż śmiał się, wołał, wywijał rękami i nogami, i wreszcie — skulnął się po stromym brzegu we wodę. Oczywiście natychmiast wytrzeźwiał i zaczął rozpaczliwie wołać o pomoc, podczas gdy przebudzony towarzysz błędnym i osłupiałym wzrokiem patrzał do koła, nie wiedząc, co się właściwie dzieje. Nadbiegli wreszcie ludzie, którzy wydobyli tonącego z wody i odprowadzili go do domu, a za nimi toczył się chwiejnym krokiem pijany towarzysz, pomrukując sobie coś pod nosem. Oj, ta wódka!!

Gierałtowice. W nocy z poniedziałku na wtorek spaliła się tutaj zagroda gospodarza Heintzego. Przyczyna pożaru jeszcze nie zbadana.

Orzesze. Śniegi wyrządziły w tutejszych lasach ogromne szkody. Miejscami wyrwane lub złamane jest drzewo przy drzewie; najwięcej ucierpiały młodsze lasy. Zarząd lasów hr. Thiele-Winklera przyjął 400 robotników galicyjskich w celu uprzątnięcia połamanego drzewa.

Radoszowy w powiecie rybnickim. U nas miejscami jeszcze bardzo smutnie wygląda pod względem oświaty ludowej. Wielu z naszych śpi jeszcze i obudzić się nie myśli, bo nasz naród polski okropnie oszczędny, mianowicie, gdy idzie o zamówienie sobie gazety polskiej. Nie dziw, że nikomu na zapłacenie polskiej gazety nie starczy, bo mamy w naszej pięknej wiosce aż pięć szynkowni, a każdy szynkarz chce się dobrze mieć. Toż chodzą do nich tak prawie, jak we żniwa do studni po wodę. A spytajmy się listowego, ilu tu bierze polskie gazety, a otrzymasz odpowiedź, że dziesięć albo dwanaście. Nie mamy wiele więcej gazet w naszej wiosce jak szynkowni.

Kochani bracia, którzy gazety bierzecie, namawiajcie tych, którzy tak twardo śpią, żeby się obudzili i żeby sobie zapisali »Górnoślązaka« i starali się o oświatę, a nie dawali swego ciężko zapracowanego grosza szynkarzom. Ten, który czyta »Górnoślązaka«, ma się w niedzielę czem zabawić i nie potrzebuje dzielić się swemi groszami z szynkarzem. Są tu też ludzie, jak n. p. kościelny p. Liszka z parafii jankowickiej, który powiedział memu przyjacielowi, że nam »Górnoślązak« oczy mydli. Takiem opowiadaniom nie trzeba wierzyć, ludzie tacy zwykle gazet polskich nie czytają, a chcą sądy o nich wydawać. Kto chce Niemcem zostać, niechaj nim będzie, my zaś kochajmy nasz naród polski i dla jego dobra pracujmy.

Bracia! Walka wyborcza się zbliża, agitujmy za naszymi posłami narodowymi, których nam poleciło nasze Polskie Tow. Wyborcze. *Polak.*

Od Żorów. Na początku maja ma do tutejszego dekanatu przybyć Najprzewielebniejszy ks. biskup sufragan Marks, aby udzielać sakramentu św. Bierzmowania. Przy tej sposobności, ma się też odbyć egzaminowanie dzieci z nauki i religii.

I o dziwo, w niektórych tutejszych szkołach uznano za potrzebne udzielać nauki religii w ojczystym języku, i tak gorąco się tem zajmuje pewien nauczyciel, wykładając wszystko w polskim języku, aby dzieci zrozumiały go dokładnie, żeby nie paplały nie wiedząc, co to znaczy, ale tylko katechizm i biblią.

W innej wiosce sam ksiądz chodzi dwa razy tygodniowo do szkoły, aby dzieci uczyć nauki religii. Mojem zdaniem dzieje się to dla tego, żeby egzaminowane dzieci umiały wszystko jak najlepiej, i aby powiedzieć można, że teraźniejszy system szkolny jest dobry. Dla czego to właśnie teraz przed przyjazdem ks. biskupa uczą dzieci religii po polsku w szkole? Dawniej nie uczyli i nie było wolno dzieciom słowa polskiego usłyszeć w szkole, a gdyby były po polsku mówiły, to spotkałaby ich kara zaraz za to.

Dawniej byłby też nie był nauczyciel nato pozwolił, żeby ks. do szkoły przychodził uczyć dzieci katechizmu, lecz my wiemy, co to znaczyć ma. Mojem zdaniem powinno być przeciwnie. Wszyscy powinni się starać o to, aby ks. biskupowi przedstawić fałszywość systemu szkolnego w prawdziwem świetle, a oni jak się zdaje, starają się tę prawdę zakryć. Może mnie niejeden posądzi, iż jestem przeciwnikiem udzielania nauki religii w ojczystym języku, o nie, właśnie uznaję ją za najpotrzebniejszą rzecz, lecz teraźniejszy wykład uważam za niewłaściwy, bo służy tylko na to, aby prawda była zatajona a fałsz tryumfował, gdyż to będzie trwało tylko, dopóki biskup nie przyjedzie, a potem będzie znów po staremu.

A gdyby najprzewielebniejszy ks. biskup każdego roku do nas przyjeżdżał, to mielibyśmy z owej nauki religijnej dobre skutki! Są już nawet niektórzy tacy łatwowierni, którzy mówią: patrzcie stosunki szkolne się naprawiają, boć już uczą dzieci po polsku w szkole. O, niedoczekanie wasze!

Jeden z dobrze widzących.

Buków, w Raciborskiem. Czytam pilnie »Górnoślązaka«, ale jeszcze o naszej okolicy nic nie wyczytałem. Zdawałoby się, że lud tutejszy już się jakoś przyzwyczaił do kultury pruskiej. Tymczasem jak ich dobrze przyciśnie, to też zakrzykną ale nie wiedzą, z której strony ten ucisk, a z której strony się mają bronić. Bracia Polacy, pozbądźcie się tej łaski z waszego oka, a patrzcie, co wasi bracia w Poznańskiem czynią, czyńcie i wy to samo, a nie zginiecie. Agitujcie za »Górnoślązakiem« i za naszym przyszłym posłem p. dr. Józefem Rostkiem, bo on powie pruskim kulturnikom prawdę, miłuj bliźniego swego jak siebie samego, a pamiętaj, że co Polakom dzisiaj się dzieje, to tobie niemiaszkowi może się jutro stać, bo stary Bóg żyje. *Polak.*

Kłysowo w Kozielskiem. 4-letnie dziecko bawiło się w nieobecności ojca i matki, w ogrodzie i wpadło do gnojownika, gdzie znalazło straszną śmierć. Można wystawić sobie rozpacz rodziców, temwięcej, że głównie sami zawinili swą lekkomyślnością, ponieważ nie starali się o przykrycie gnojownika, i brakiem opieki i dozoru nad dzieckiem.

Gogolin. Na zebraniu tutejszych zastępców gminnych obradowano nad tegorocznym etatem. I tak wyznaczono na pensye dla urzędników 1800 m., na szkołę 9-klasową 11,000 m., na utrzymanie biednych 3000 m., na utrzymanie w porządku dróg i mostów 3000 m. W roku bieżącym płacić będzie trzeba 190 procent podatków komunalnych i 180 realnych, a przytem pozostawia to i owo do życzenia, jak n. p. oświetlenie ulic, pomimo, że znajduje się na miejscu gazownia.

Kluczborek. Smutny los nawiedził rodzinę hamulcego kolejowego Szyszki, gdzie prawie równocześnie umarło na szkarlatynę troje dzieci, które w niedzielę pochowano wspólnie na katolickim cmentarzu. Ojciec przesadzony był od 1 kwietnia na inne miejsce i tymczasem musiał swą rodzinę tutaj pozostawić, nie spodziewając się z pewnością tego, że już dzieci swych żywych nie zobaczy.

Ostatnie wiadomości.

Zerwanie stosunków pocztowych Niemiec z Czarnogorą.

Berlin. Niemiecki urząd pocztowy zawiadamia, że wysyłka listów pieniężnych i pakietów pocztowych do Czarnogóry za pośrednictwem czarnogórskich urzędów pocztowych zastawania się na czas nieograniczony. Powodem tej przerwy jest ta okoliczność, że poczty czarnogórskie nie wypłacały przekazów i należytości pocztowych stosownie do układu międzynarodowego. Przesyłka do agentur austryackiego Lloyda w Antivari i Dulcigno trwać będzie nadal.

Ucisk prasy w Finlandyi.

Berlin. Z Rygi donoszą, że wychodząca w Finlandyi gazeta »Selliner Anzeiger« wydała dnia 11 kwietnia (starego stylu) numer zupełnie niezadrukowany a tylko na czele numeru znajdowała się następująca notatka: Ponieważ 3 b. m. wysłała nasza redakcya cały tekst numeru do Rygi do cenzury a do tej chwili tekst jeszcze nie wrócił, przeto musi dziennik nasz wyjść dzisiaj zupełnie bez tekstu.

Wrażenia z Mandżuryi.

Kolonia. »Köln. Ztg.« drukuje bardzo ciekawe listy swojego korespondenta, którego wysłała na przejażdżkę po Mandżuryi koleją mandżurską. W ostatnim liście pisze ów korespondent między innemi: Kto widział kolej mandżurską z jej nadzwyczajnemi inwestycyami, z jej dworcami, które przedstawiają się jakby ogromne fortece, z jej olbrzymimi mostami, ten nie może wątpić, że Rosya z Mandżuryi przedsięweźmie wyprawę do Azyi wschodniej, a posiadając Mandżuryę ma zapewnione zwycięstwa dla swoich wypraw do Azyi.

Od Redakcyi.

Czytelnikowi w Gliwicach. W tej sprawie udaj się pan do p. Dr. Styczyńskiego obok kościoła kat. w Gliwicach.

Czyt. z Wirku. Za list serdecznie dziękujemy, lecz umieścić nie możemy. Prosimy bardzo o inną korespondencyę o ogólniejszej treści polskiej na podstawie tamtejszych stosunków. Prosimy także o usilną agitacyę za posłami polskimi. Pozdrawiamy.

Panom K. i M. z Michałkowic. Korespondencyę Waszą o poświęceniu kamienia węgielnego otrzymaliśmy dopiero po oddaniu do druku innej korespondencyi, dotyczącej tej samej sprawy. Dla tego ogłosimy tylko dokument, za który serdecznie dziękujemy. Prosimy i nadal o nas pamiętać. Pozdrawiamy.

Czyt. w Świętochłowicach. Za list serdecznie dziękujemy, lecz w tej sprawie umieściliśmy inną korespondencyę. Prosimy nadal o nas pamiętać. Pozdrawiamy.

Panu S. we Wrześni. Kąpiele zimne są bardzo dobre, wystrzegać się atoli należy zaziębienia. W cięższych przypadkach należy zwrócić się do sumiennego lekarza-specyalisty n. p. w Poznaniu.

Panu Fr. W. w Z. Jedna jutrzyna [morga] ma 2500 kwadratowych metrów; cztery morgi równają się jednemu hektarowi czyli kawałowi powierzchni ziemi, który jest 100 metrów długi a 100 metrów szeroki, czyli który obejmuje 10,000 kwadratowych metrów.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Wrocław, 1 maja. (Ceny targowe).

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kg.		
	piękny	średni	pośled.
Pszenica biała - - - -	15,70	15,20	14,40
Pszenica żółta - - - -	15,60	15,10	14,30
Zyto - - - - - - - -	13,00	12,60	12,20
Jęczmień - - - - - - -	14,20	13,30	11,80
Owies - - - - - - - -	13,50	13,00	12,50
Groch »Viktoria« - - -	19,50	17,50	15,50
Groch - - - - - - - -	17,50	15,80	14,00

Wyśmienite papierosy

fabryki

Wichrowski & Święcicki w Poznaniu

z rosyjsko-hercegowińskiej mieszanki

polecają po cenie detalicznej i hurtownej

Postrach & Ska., Katowice,

Post-Str. 10.

Jeneralna agentura i główny skład na Górny Śląsk.

Szanownym rodakom **Laurahuty** i okolicy podaję do wiadomości, iż otworzyłem tutaj przy ulicy Wandy obok kotlarni **Fitznera**

skład mąki, krup i osucia

i sprzedaję po najtańszych cenach.

Proszę o łask. poparcie mego przedsiębiorstwa.

Józef Rutkowski.

Wiele pieniędzy zaoszczędzi

każdy kto tylko wprost z fabryki zukupuje. Mam we **Wrocławiu własną fabrykę** i sprzedaję:

Najładniejsze ubrania męskie **10 mk. 75 fen.**

ubrania dla dzieci, spodnie męskie **2 mk. 75 fen.**

dobre materye! — robota elegancka!

●●● ubrania podług miary **24—30 mk.** ●●●

S. Stark, Katowice,

naroż. rynku i ul. Aug. Schneidera, obok cukierni Danzigera.

Orygin. Reichla esencye

do własnej fabrykacyi koniaku, rumu, likieru.

Prawdziwe tylko z marką „Lichtherz"

Przeszło 200 gatunków do szybkiej i łatwej fabrykacyi każdego likieru i t. d.

Każda flaszka oryginalna z przepisem użycia wydaje 2½ litra i więcej i kosztuje: koniak 75 fen., koniak * * * 1,25 m., Rum 75 fen., Rum 3 korony 1,25 m., Wrocławska, Kociebuska żytniówka itd. 40 fen., Kalmus, Imbierówka, Miętowa i t. d. 50 fen., „Alpenkräuter", Pół na pół, Ziółkowa żołądkowa, Persiko itd. 60 fen., Alasz, „Annaberger Klosterbitter", arak, Benedyktynka, Chartreuse, Boonekamp, książęca żołądkowa, Gdańska wódka, Kujawiak, Marasquino, Stonsdorfer, Toruńska (Lebenstropfen), Kakaowa, Różana, Wanilkowa, koniak z jaj, ekstrakty punszowe itd. 75 fen., Cherry Brandy, Doktor itd. 1 m.

Niezawodne! **Skutek zdumiewa!** Proszę spróbow.

Więcej niż dwu i trzykrotna oszczędność!

Destylacya w domu bezpłatnie.

Otto Reichel, fabryka esencyi, Berlin SO. 33.

Składy w całych Niemczech.

Jeśli dostać nie można, sprowadzić wprost z fabryki.

Proszę nie przyjmować naśladownictw.

Nabyć można: w **Katowicach**: u **E. Schulza** hurt. i detal., ul. Grundmanna 3; **Emila Hellera**, ul. Frydery-kowska; **E. Fonfary** hurt. i detal., ul. Sachsa, narożnik placu Blüchera. — **W Załężu**: u **Romana Plitta.**

Do pierwszej komunii św.

poleca

obuwie dla chłopców i dziewcząt

w wielkim wyborze

Lud. Jadowski,

Katowice, Holtzestr. 2.

Do sprzedania

place

pod budowę domów lub fabryk w **Sosnowcu** dla zagranicznych u geometry **Malinowskiego.**

Założona 1873. **„Westa"** Założona 1873.

Bank wzajemnych zabezpieczeń na życie

w Poznaniu.



Zabezpiecza kapitały płatne przy śmierci osoby zabezpieczonej.

Zabezpiecza kapitały płatne przy śmierci osoby zabezpieczonej ze skróconem składkowaniem.

Zabezpiecza kapitały płatne w chwili, gdy zabezpieczony dożyje pewnego z góry oznaczonego wieku, np. 50-go lub 60-go roku życia, lub zaraz w razie rychlejszej śmierci.

Zabezpiecza kapitały na studya, wojskowość i posag dla synów i córek.

Biura w własnym domu św. Marcin 61.

Dywidendy udzielono za rok 1899 **6%**, za rok 1900 **10%**, za rok 1901 **10%**.

Agenturę **„WESTY"** na **Katowice** i okolicę ma

W. Szyperski, Katowice, ul, Andrzeja 2 I. w Banku ludowym.



Najlepszy, najtańszy i niefałszowany

koniak, rum, wódkę lub likier

może sobie każdy sam przyrządzić przez **mięszankę wyskoku winnego, wody i ekstraktu** przy użyciu jedynie prawdziwego słynnego na cały świat

oryginalnego ekstraktu Noa'go.

Cena za butelkę ekstraktu, starczącego na 2½ litra likieru gotowego **25, 35, 40, 50, 75 fen.** i t. d. Drogocenną książkę z receptami objętości 114 stronic pod tyt.: **„Destylacya, winnica, gorzelnia w gospodarstwie domowem"** nabyć można za darmo w składach lub u wynalazcy i fabrykanta. Adres: ***Max Noa, Berlin N. 65,*** Reinickendorferstr. 47 G.

W składach: **w Król. Hucie: u Feliksa Pikulika, Aug. Zawiszy; w Chorzowie: u Feliksa Pikulika; w Zabrzu: u A. Hawliczka; w Laurahucie: u Hermana Kalusa.**

Do pierwszej komunii św.

nadeszły świeżo:

Czarne i białe materye na suknie metr pocz. od 60 fen.

Batyst biały w najśliczniejszych wzorach „ „ „ 48 „

Szale i chusty białe z tkanemi kwiatami pocz. od 1,95 mk.

Damasty w najozdobniejszych deseniach wąskie i szerokie.

Oprócz tego stale w wielkim wyborze:

Materye na suknie kolorowe, podwójna szerokość, metr po 42, 70, 88, 95, 115 fen. **Płótna na poszwy** po każdej cenie. **Wielkie chusty do okrycia** w najnowszych wzorach. **Białe i kolorowe chusty pluszowe** od 1,85 mk. **Świeże jedwabie na zapaski i suknie.**

Wielki wybór

spodników, koszul, pończoch, szkarpet, guzików, bortów, gorsetów, kamizelków, koszul z przodkami, krawatów, flaneli, kołdrów, derków na konie, obrusów, kołdrów na łóżka, derków do podróży.

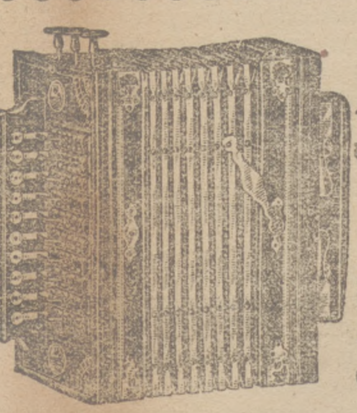
Jak zawsze otrzyma każdy odbiorca przy zakupnie od 10 marek albo materyi na bluzkę lub też na zapaskę darmo.

Emanuel Warzecha, Katowice, Rynek 5.

Kupujcie i wspierajcie waszych rodaków!

Harmoniki

Nowość Nowość



Gebr. Muster-Schutz

od dziś wysyłam: M.

8 klawiszy, 2 klucze, 2 rzędy głosów, narożn okute, głośna 3,50

10 klawiszy, 2 klucze, 2 rzędy głosów, naroż. ok., głośna, piękna 3,75

10 klawiszy, 3 klucze, 3 rzędy głosów, narożniki okute, bardzo głośna 5,00

10 klawiszy, 4 klucze, 4 rzędy głosów, narożniki okute, bardzo głośna 6,00

10 klawiszy, 2 klucze, 2 rzędy głosów, każdy miech podwójny, wokoło okuty, bardzo wspaniała i trwała, silny głos 7 mk.

10 klawiszy, 3 klucze, 3 rzędy głosów, każdy miech podwójny, wokoło okuty, bardzo wspaniała i trwała, silny głos 9 mk.

10 klawiszy, 4 klucze, 4 rzędy głosów, każdy miech podwójny, wokoło okuty, bardzo wspaniała i trwała, także tercie [gra] 10 mk.

Skrzypce z strunami z smyczkiem 5 mk.

Skrzypce z smyczkiem lepsze 7 mk.

Skrzypce z smyczkiem dobre 9 mk.

Skrzypce bardzo wysokiej budowy 12 mk.

Skrzypce bardzo wspaniałe 15 mk.

Skrzypce dla dobrych graczy 20 mk.

i droższe na składzie.

Katarynki w największym wyborze.

Cenniki wysyłam franco.

Skład i pracownia w domu własnym.

Tuzin **stalowych strun** 40 fen.

wesyłam odwrotną pocztą za nadesłaniem tej kwoty, lub za zaliczką pocztową [Postnachnahme].

N. Zientkiewicz,

Poznań, Stary Rynek nr. 35, I. piętro.

Najtańsze obuwie

jest w składzie obuwia u

Miodownika

Katowice, ul. Grundmanna 30 naprzeciw Fuchsa.

Dla przystępujących do pierwszej komunii św. ceny tańsze.



Urania

najlepsza marka dobroć i ceny bez konkurencyi.

Poszukuje się odsprzedających.

Płaszcze „Pneumatik" pod gwarancyą pocz. od 5 mk. Węże do powietrza od 3,50 mk.

Urania, fabryka welocyp., Cottbus.

Wprost z fabryki:

rowery „Kometa"



są i w roku 1903 najtańsze i najlepsze, od r. 1886 słynne i znane, już od 75 mk. do nabycia z gwarancyą.

Płaszcze na koła po 4,70 mk.

Węże „ 3,30 „

Całkowite przyrządy „ 15,— „

z gwarancyą.

Ilustrow. katalogi bezpł. i franko.

Kometwerke, Act.-Ges., Drezno (Dresden) 196.

Fabryka rowerów i przyrządów.

Do miejscowości, gdzie nie mamy zastępcy, wysył. towar bezpośredn.

Pieniądze każdej wysok. natychmiast na rewersa, hypoteki, weksle, zabezp. na życie pod korz. warunkami.

A. Lölhöffel, Berlin W. 64.

znaczek na odpowiedź.

Woltera uznane znakomite **karmelki piersiowe, na kaszel i żołądkowe** do nabycia w Żernikach u Marcelego Jarosza.

Najtańsze źródło zakupu **ubrań męskich i dla chłopców** u

Alfreda Blumenthala

w Bytomiu G.-S., Rynek, narożnik ul. Krakowskiej.

Polecam moją

kapelę

na wesela i wszelkie zabawy.

Wal. Klaja,

Katowice, ul. Grundmana 9.

Szanownym czytelnikom **Józefowca i okolicy** donoszę, że u mnie nabyć można

furmanki

na wesela, do kościoła, po węgle i t. d.

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Paweł Holewik,

mieszkam u p. Wolfa.

Młodzieniec

25 lat liczący, posiadający gospodarstwo w wartości 12 000 marek, położone w najlepszem miejscu w Lendzinach, poszukuje

✱ żony. ✱

Panny lub młode wdówki z posagiem 3—4000 mk. raczą się łaskawie zgłosić pod adresem:

Augustyn Sekuła

w Lendzinach (Lendzin O.-S.)

6000 marek

jest od 15 maja rb. w **Niem. Piekarach** na I. hipotekę po 5% do wypożyczenia. Bliższe szczegóły u

Wojciecha Pietrzyka

tamże, ul. Kalwaryjska.

DOM

z pięknym ogrodem jest tanio z wolnej ręki do sprzedania.

Piotr Twardawy

w Paulsdorfie.

Dom

o **5-ciu izbach**, z piwnicą i **dwoma chlewami** i **5 mórg pola** mam z wolnej ręki do sprzedania.

Jakób Kasperek,

Mikołów.

W **Niem. Piekarach** jest pod korzystnemi warunkami

DOM

do sprzedania. — Bliższe szczegóły poda

P. Hacinski tamże.

Nowe koło „Edelrad"

mam tanio (za 85 marek) do sprzedania.

Karol Ciecior w Przełajce.

Wózek dla dzieci

mam do sprzedania.

Katowice ul. Młyńska 43 (Mühlstr.),

Domowi podróżujący z kwiatami

kupują **najtaniej** od firmy:

Hesse, fabryka kwiatów w Dreznie.

Skrzynki na próbę od 5 marek.

Cennik w niemieckim języku darmo i franko.

Posz. się agenta do sprzed. pierwszorz. cygar wynagr. ewent. 250 mk. miesięcznie.

Jürgensen & Co., Hamburg.

Woźniców

do rozwożenia cegły poszukuje

parowa cegielnia

Myllek i Ska.

w Ligocie.

Płacimy od tysiąca cegieł do Katowic 4,50, do Zawodzia 5,00, do Bogucic 6,00 mk.

Zgłoszenia przyjmuje współwłaściciel

A. Lewandowski w Katowicach.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, spółki wydawniczej z ogr. odp. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Wicik w Katowicach.